Z MARCEPANU czy z MARCEPANA?

Pamiętacie kołysankę o królu, paziu i królewnie, którzy choć „żyli wśród mórz, nie znali burz”, to i tak zginęli okrutną śmiercią, bo „króla zjadł pies, pazia zjadł kot, królewnę myszka zjadła”? Na pocieszenie dośpiewywano na koniec, że „z cukru był król, z piernika paź, królewna zaś z marcepana”. Tragiczna historia trzech wyrobów cukierniczych nie będzie nas na razie interesować, zwróćmy jednak uwagę na formę dopełniacza rzeczownika MARCEPAN.

We współczesnych słownikach ortograficznych i poprawnościowych jako poprawna notowana jest odmiana: MARCEPAN – MARCEPANU, w dawnych słownikach znajdziemy raczej odmianę MARCEPAN – MARCEPANA, w nielicznych podane obie formy: MARCEPAN – MARCEPANU lub MARCEPANA.

Skąd te różnice? Dopóki MARCEPAN postrzegany był jako konkretny produkt, dopóty bardziej pasowała do niego końcówka -a (tak jak: cukierek – cukierka, drops – dropsa, daktyl – daktyla, herbatnik – herbatnika). Kiedy MARCEPAN zaczął funkcjonować w języku przede wszystkim jako nazwa masy cukierniczej, zaczęła do niego bardziej pasować końcówka -u (tak jak: kajmak – kajmaku, lukier – lukru, dżem – dżemu).